POŻEGNANIE LATA

Tak jak zwierzęta lato żegnały,
owady o tym pomyślały.
A że w tych dniach właśnie lato się kończyło,
a więc pożegnanie jego wielkimi krokami się zbliżało.
Wesoło i przyjemnie pożegnać je wypadało.

Zaraz też konik polny wyciągnął swe struny,
i ciągnął je, ciągnął wśród trawy zielonej.
Śpiewał i śpiewał, a jak grał na swych strunach,
toteż bardzo wszystkim wesoło było.

Usłyszał to żuczek cherlawy,
i nadął się tak jak ten balon wielki.
Oj! oj, mówili wszyscy, żuczku tylko nie pęknij.
Lecz on swą arię śpiewał im dalej.

Gąsienica co drogą podążała by kokon zrobić na drzewie, tak myślała.
Zimę przetrwać ostrą i długą będę musiała,
toteż kokon wokół siebie obwiazała.
Śpiewać jednak nie chciała bo siły już nie miała.
I nie śpiewała.

Biedronka ta w kropeczki czarne,
śpiewając pokazała swe czarne duże oczy.
Dwa oczka migały na liściu zielonym,
biedroneczko dobrze tobie w tym kolorze czerwonym.
Dołącz do chórku naszego,
będziesz też z nami śpiewała coś wesołego.

Motylek przeleciał kolorowy, on gdyby miał śpiewać w chórku,
byłby do tego najbardziej gotowy.
Ubrany w sam raz na scenę,
a głosik jego diamentowy.
Dlatego śpiewaj, śpiewaj motylku!
bo ty jesteś do śpiewania gotowy.

Pszczółka śpiewać wcale nie umiała,
ale jak mocno bzykała!
Oj! nie, nie.
Ty nie będziesz do naszego chórku należała.
Nie będziesz z nami śpiewała.
Głosik twój taki słabiutki,
a bzykać w chórku nie da rady.
Pszczółka zaraz na to im odpowiedziała:
będę sobie bzykała i żadnych obowiązków wobec was nie będę miała.

Komar obudził się pod wieczór,
nadleciał i w uszko pszczółce coś szepnął.
Dźwięk jego jest tak przerażliwy,
więc by w chórze śpiewać takim głosem,
wariant ten jest niemożliwy.

Ważka nad wodą latała,
wtem na bazi przy brzegu usiadła.
Tam sobie odpoczywała.

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Zmęczona lataniem bardzo była toteż przysnęła.

Lecąca mucha by napić się wody ją zbudziła
oburzona ważka nagle się zerwała,
i dalej w głąb jeziora poleciała, lecz pływać nie chciała.
Woda bardzo zimna więc się bała.
Mówiła nie będę pływała.
Nie chcę się przeziębić, nie chcę być chora.
Nie chcę odwiedzić doktora.
Śpiewać też nie będę.
Będę latała i będę obojętnie gdzie siadała.
Bo mi wszędzie dobrze, siadam też dlatego wszędzie.

Jakoś owady stworzyły ten chórek na łące zielonej,
by śpiewać i grać.
By wszystkim było miło i wesoło.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 13.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026